

Dziennik Grodziski

Nr 28/06 (28)

JEDYNA V-ŚWIATOWA GAZETA UKAZUJĄCA SIĘ CODZIENNIE

Za ćwierć liberta

Str. 1 – Flesz , SarmaVoice znów gra
Str. 2 – Wywiad
Str. 3 – Grom z jasnego nieba (odc. 18)

SarmaVoice znów gra

Tak, to nie pomyłka. Radio żyje. Do zespołu prowadzących dołączył młody, zdolny i bogaty markiz Kowalczykowski, który jako DJ Troy głosił będzie prawdę w półpi-rackim programie Radia Wolna Wszechsarmacja. O północy z 17 na 18 grudnia rozpoczęła się zapowiedziana przez Ojca Wicedyrektora niespodzianka – DJ Troy rozpoczął swoją pierwszą audycję. Chodzą plotki, że od marca audycja stanie się cyklicznym punktem programu Radia SarmaVoice.

Wieczorki piątkowo-sobotnie odbywające się w pokoju Sarmacja na Polczacie przy akompaniowaniu Radia SarmaVoice weszły już do Nowej Świeckiej Tradycji. Oto kilka cytatów z czatu:

[23:13:26] TowWinnicki: az zaluje ze mam zjebana karte dzwiekowa ;d

[23:13:48] ~Avatar: to wandejska produkcja zapewne

[23:16:45] ~Aida: jeeeeju kto ma taki radiowy głos!

[23:16:50] TowWinnicki: no kto?

[23:16:54] TowWinnicki: Ojciec Swiecki!

[23:24:49] szczesniak: jestem po prostu dobrym szefem

[23:25:02] szczesniak: dzis zwolnilem 2/3 zalogi ;)

[23:58:54] MateuszBartkowiak: obiecuje, że jesli zostane kanclerzem

[23:59:05] MateuszBartkowiak: to tez wybudujemy wodociagi na wsiach ;)

MateuszBartkowiak: o, to urodziny siostry przyszłego ministra kanclerza :)

[00:03:39] Troy: Miotkego ;)

[00:03:44] MateuszBartkowiak: nie :)

[00:03:55] Troy: Czekańskiego? :P

[00:11:11] MateuszBartkowiak: towarzyszu skarbniku i inni - mfig nakazuje zaprzestac produkcji narzedzi i przestawic sie na obrabiarki do metali

[00:15:31] TowWinnicki: najlepsza byla ciotka ze Szwecji

[00:15:37] TowWinnicki: "przestan palic to swinstwo

[00:15:47] TowWinnicki: lepiej bys sobie marihuany zapalil"

:D:D:DD:D:

[00:24:11] MateuszBartkowiak: Kim Ir Sen twierdzi że IES to gówno :)

[01:05:59] TowWinnicki: ludwika dorna nawet lubie

[01:06:02] TowWinnicki: odkad sie dowiedzialem ze byl

[01:06:06] TowWinnicki: lata temu kochankiem Kingi Dunin :)

[02:14:48] ~Patryk !: szczesniak a pilka interesujesz sie??

[02:14:59] Troy: on? nie, tylko badmington

[02:15:08] TowWinnicki: i boule :D

[02:15:08] szczesniak: niestety, sram na pilke

[02:15:23] Troy: interesuje się porodami w obecności delfina

[02:15:34] Troy: w wolnych chwilach gra w kometkę

[02:15:35] TowWinnicki: <kwiczy>

[02:16:23] Troy: pasjami kolekcjonuje pocztowki z

wizerunkiem Kosciola Mariackiego

[02:16:27] Troy: ma ich juz 154

[02:16:29] TowWinnicki: <wyje>

[02:17:04] Troy: pilka nozna interesuje sie tylko z powodu szwow, ktorymi niegdys laczone byly latki

[02:17:14] TowWinnicki: TROY BLAGAM :D:D:D:D:D:D:D:D:

[02:17:28] Troy: gdyz w niedzielne przedpoludnia ceruje skarpetki dzieciom z pobliskiego hospicjum

[02:17:48] Troy: a przepraszam, o kim mowimy?

[02:17:51] Troy: o Szczesniaku?

[02:17:52] Troy: a to nie

[02:17:56] Troy: to kibol i dres

MINAŁ DZIEŃ

Kadra A wróciła już ze zgrupowania w Złotym Wybrzeżu, a oto wyniki ich skoków:

K. Kowalczykowski 149,22 m | 143,6

Piotr Sobon 149,25 m | 142,1

Wojciech Róg 147,69 m | 141,0

M. Poleszczyk 145,42 m | 136,0

...

Radio SarmaVoice podpisało umowę z nowym, megawyjebistym prezydentem. To był strzał w dziesiątkę!

...

Ślub wzięli kawaler Janiczek i Mellanie Reddy. Śluby ostatnio są bardzo dżezi.

NOWY DZIEŃ

Święto Niepodległości Gambii.

...

Turkmenistan - Urodziny Prezydenta Saparmurada Nijazowa.

...

Imieniny Sylwana, Więcestawy i Zuli.

...

Urodziny obchodzi Yoko Ono. DJ Troy pamiętał i puścił w eter Lennona w kawałku "Oh! Yoko!".

...

460 lat temu zmarł Marcin Luter, kreator reformacji, urodzony w słowiańskiej miejscowości Sebenica.

Redaktor Naczelny
markiz@kowalczykowski.net

Literat hrabia Nowicki
jagoo@post.pl

Oko w oko...

Mateusz wicehrabia Bartkowiak

Mateusz Wicehrabia Bartkowiak herbu Renifer, odznaczony Krzyżem Srebrnym Orderu Wolności i Krzyżem Zasługi z Liliami. Blisko trzy lata w Księstwie. Przedsiębiorca. Właściciel trzech śmigłowców i łodzi podwodnej. Minister Finansów i Gospodarki. Człowiek odpowiedzialny za reformę produkcji żywności.

Dziennik Grodziski: Czy może Pan spać w nocy wiedząc, że przeprowadzona przez Pana reforma spowodowała wzrost ceny racji żywności o 3200%? Dlaczego nie wziął Pan pod uwagę licznych ostrzeżeń dotyczących właśnie ceny, które zgłaszane były Panu jeszcze PRZED wprowadzeniem reformy?

Mateusz Bartkowiak: Nie pamiętam zbyt wielu osób zaangażowanych w reformę, jako jedyny swoje wątpliwości i sugestie zgłaszał hr. Avatar. W zeszłym tygodniu nastąpiły zmiany we współczynnikach o czym informowałem, przewidywana cena tygodniowej racji żywnościowej to ok. 3-4 lt.

DG: Dysponujemy logami, które potwierdzają, że informowano Pana o przyszłych, tragicznych dla szarego obywatela, skutkach wprowadzenia reformy. Prosimy też nie mydlić Czytelnikom oczu ceną 4 libertów. 4 liberty to prawdopodobna cena porcji żywności po reformie reformy. Po reformie pierwotnej przedsiębiorcy wyliczyli jej cenę na 16 libertów. Zresztą nawet 4 liberty to skok o 800%.

MB: Skoro nastąpiła reforma reformy, to nie musimy obawiać się o skutki samej reformy. Cena przed reformą była zbyt niska, obecna na poziomie 3-4 lt zagwarantuje pomyślne działanie systemu gospodarczego.

DG: Został Pan wyznaczony jako kandydat NZM na Ministra-Kanclerza. Co skłoniło Pana do wzięcia na swoje barki tak ogromnej odpowiedzialności?

MB: Skłoniło mnie przekonanie, że jestem w stanie na tym stanowisku dobrze wypełniać swoje obowiązki oraz służyć rozwojowi Księstwa Sarmacji a także chęć samorealizacji.

DG: Jakie główne cele postawi Pan sobie jako lider przyszłego Rządu?

MB: Naturalnym, patrząc na moje obecne stanowisko oraz dziedzinę, w której w Sarmacji poruszam się najpewniej tj. gospodarkę, będzie dążenie do ustabilizowania sytuacji po reformie z grudnia oraz nakłonienie Sarmatów do większego zaangażowania w tę dziedzinę. Na ile będzie to możliwe będziemy starali się rozwijać Syriusza o nowe źródła popytu. Ważne będzie również poprawienie jakości informacji na sarmackich stronach, tak aby nie zniechęcać nowych mieszkańców. W tym celu rząd pod moim kierownictwem będzie próbował rozwinąć również sarmacką edukację. Osobiście nie przewiduję wysokiego zaangażowania w sprawy międzynarodowe. Wyjątkiem będzie tutaj nasz strategiczny partner - Mandragorat Wandystanu, z którym utrzymamy przyjazne stosunki i będziemy dążyli do rozwoju współpracy w takich dziedzinach jak kultura, edukacja czy sport.

DG: Uważa Pan, że zaistnieje wkrótce możliwość oczekiwanego powrotu Wandystanu na łono macierzy?

MB: Nie uważam.

DG: Dziękuję za rozmowę. Czy chciałby Pan coś na koniec przekazać czytelnikom Dziennika Grodziskiego?

MB: Również dziękuję. Wszystkich czytelników chciałbym zaprosić do zapoznania się z programem NZM oraz zadawania ewentualnych pytań, tak aby Wasz wybór był świadomy. Liczę, że od 10 do 14 marca ponownie zaufacie Związkowi tym samym zapewniając Księstwy sprawny i fachowy rząd.



Rozmawiał RedNacz

ŁUKASZ HRABIA NOWICKI

GROM Z JASNEGO NIEBA

ODCINEK 18

Machnęłam na nią ręką i postanowiłam działać samodzielnie. Na pierwszy ogień poszedł korytarz, który znałam ze swoich poprzednich wizyt u Pawła. Mój wybór okazał się strzałem w dziesiątkę. Obiecałam sobie w duchu, że więcej nie będę zaczepiała recepcjonistek. W okolicach okna separátky dojrzałam znanych mi z widzenia policjantów i znanego nieco bardziej Kolankiewicza.

- Inspektorze, doktor już go widział? – podbiegłam zdenerwowana.
- Tak, tak – warknął Kolankiewicz z przyzwyczajenia – chyba znowu go operują.
- Ale przecież – zamilkłam bo mało się nie wydałam – zbadali go? Wiadomo o co chodzi?
- Nie wiem pani Sylwio – wzruszył ramionami – doktor jak skończy to pewno tu przyjdzie i dokładniej pani to wyjaśni. Współczuję, tak...

Odszedł ciężkim krokiem. Zrobiło mi się bardzo miło, że tak dba o swojego podwładnego a mojego męża i że za każdym razem jest blisko. To wzruszająca ale i dosyć podejrzanе zachowanie jakoś mnie nie zaalarmowało.

Po niecałej godzinie zobaczyłam doktora Kraca. Wyszedł z pokoju trzaskając drzwiami co może niezupełnie do niego pasowało, ale rozumiałam ten stan. Podeszedł do mnie z zatroskaną miną.

- Wszystko dobrze – mruknął po przywitaniu się – ale czegoś nie rozumiem...
Zrobiłam zdziwioną i pytającą minę. Jednocześnie moje oczy rozświeciły się blaskiem radości, można rzec, że wyglądałam bardzo artystycznie. Najwyraźniej mam zdolności aktorskie tylko jakoś nikt nie chciał mnie odkryć. Doktor właściwie zrozumiał mój wyraz twarzy i odpowiedział na niezadane pytanie.

- Wszystko dobrze, tylko wie pani, kula zniknęła!
- Zniknęła? – zamrugłam naiwnie rzęsami.
- Zniknęła – powiedział smętnie Krac choć przed chwilą mówił, że to dobra wiadomość.
- To oczywiście dobra wiadomość – zastrzegł się jak gdyby czytał w moich myślach – dobra, tym niemniej bardzo dziwna – podrapał się w czubek nosa.
- Może wypadła? – podesunęłam zachęcająco.
- Może wypadła – zgodził się automatycznie ale zaraz się żachnął – a skąd, proszę pani, nie mogła wypaść, nie miała prawa. W ogóle nie ma takiej możliwości!

- Nie ma?
- Nie ma. Dlatego właśnie tak bardzo się dziwię... Prawdziwy cud pani Sylwio, ale wolałbym jednak poznać jego mechanizm... Nigdy w życiu jeszcze...
- Ale z Pawłem na pewno wszystko dobrze? – starałam się zmienić temat, bo nawet jeśli mam te zdolności aktorskie to są one mocno nieprzećwiczone.

- Tak, tak, oczywiście, oczywiście... Prawdę mówiąc zatrzymam go do rana na obserwacji, a potem... W zasadzie nie ma przeciwwskazań aby wrócił do domu. Powiem więcej, jego stan powinien być znacznie lepszy. Wszystkie badania wypadły co najmniej doskonale. Oczywiście, rzepka musi się goić, rehabilitacja tak jak mówiliśmy wcześniej... Niemniej postęp jest ogromny.

- To wspaniale!
- Tak, z pewnością, ale ja wolałbym wiedzieć... Co panią skłoniło do wezwania pogotowia?
- Już mówiłam temu lekarzowi – sapnęłam – ta cała aparatura zaczęła tak strasznie piszczeć, podbiegłam do pokoju i nie wiedziałam co robić, zadzwoniłam...

- Hm... Pewnie wtedy... Ale jakim cudem, jakim cudem...
- Panie doktorze – położyłam mu rękę na ramieniu – jestem szczęśliwa, że jest właśnie tak a nie inaczej. Niech to będzie cud albo przypadek, jestem szczęśliwa, że sytuacja się wyjaśniła!

- Ja też oczywiście jak najbardziej, tylko ja bym... – machnął ręką.
- Niech pani położy się na kozetce w pokoju lekarskim – delikatnie zaczął mnie kierować korytarzem – rano obudzimy panią i pojedziecie do domu.

Pawła przewiozła karetka eskortowana przez radiowóz, ja jechałam swoją nieszczęsną Sierrą w asyście kolejnego radiowozu. Przynajmniej nie kłopotowałam się o znaki i inne rzeczy wybitnie utrudniające prowadzenie samochodu. Otoczeni niebieskimi błyskami szybko dojechaliśmy do domu. Pawła co prawda wniesiono na noszach, ale wreszcie był przytomny i nikt nie usiłował mnie przekonać, że to nie jest stan chwilowy. Wiedziałam, że zagrożenie oddaliło się definitywnie. Teraz wystarczy nam tylko spokój... Może jakiś urlop zdrowotny? Czas na rehabilitację? Z pewnością wszystko będzie dobrze... Rzepka się zagoi.